

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznica	12 zł.
Półrocznica	6 zł.
Kwartalnie	3 zł.
Miesięcznie	1 zł.
W KRAJACH I ZAGRANICĄ:	
Rocznica	15 zł.
Półrocznica	8 zł.
Kwartalnie	4 zł.
Miesięcznie	2 zł.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZ.

Dziś: Brzoza W.
Jutro: Marka P. M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 3. Zachód o godz. 5 m. 28.
Dziś: Dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PAZDĘRNEJ Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz połączony z tekstem 6 kop., z następnym wierszem 5 kop. za każdy wiersz 5 kop. za każdy wiersz 5 kop.

Nakłady: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adre-
sowe po rs. 2 miesięcznie.

Od nadesłanych przekazywanych 10
rubli następnego dodatkowego ogólnie 5
proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Mieszkania dla robotników.

I.

Kwestya dostarczenia robotnikom miesz-
kań tanich i higienicznych, tak ściśle
związana z polepszeniem ich bytu, ma
wielkie znaczenie nawet dla tych, którym
nie klas pracujących niezbývá leży na ser-
cu. Skutkiem drożyzny mieszkań w ogni-
skach przemysłowych robotnicy przepie-
niają mieszkania niedobre, które stają
się gniazdem chorób zaraźliwych i wply-
wają szkodliwie na ogólny stan zdrowot-
ny danej miejscowości, zwłaszcza w razie
wybuchu jakiegokolwiek epidemii.

Względ ten nie pozostał bez wpływu
na rozbudzenie żywego zainteresowania
się mieszkańami dla robotników, jakie te-
raz widzimy. W Norwegii bez-
pośrednią pobudką do zajęcia się budową
domów robotniczych była cholera w roku
1850. Dokonana wtedy rewizya sanitarna
Chrystyanii wykryła tak smutny stan rze-
czy, że pozostawienie go nadal okazało się
niemożliwym. W styczniu 1851 r. grono
osób kompetentnych i oddanych sprawie
odbyło pierwsze posiedzenie celem narad-
zenia się nad sposobami zapobieżenia zle-
mu i zebrania potrzebnych na ten cel ka-
pitałów.

Postanowiono budować wzorowe domy
mieszkalne wyłącznie dla robotników.
Na początek wybudowano jeden trzypię-
trowy dom murowany z 42 oddzieleniemi
mieszkaniami, składającymi się z pokoju i
kuchni, z piwnicą na drzewo, spiżarnią,
wspólną pralnią i wanną, przyczem opłata
za mieszkanie powinna była odpowiadać
wysokiej średniej opłacie komornego w sfe-
rze robotniczej 9 — 12 koron (korona =
około 35 kop. w złocie) miesięcznie, w za-
dym razie nie być wyższą, ani też zna-
cznie niższą od niej. Ostatni warunek
miał ważne znaczenie, postawił bowiem
sprawę na gruncie bardziej praktycznym,
niż filantropijnym, co wpłynęło pomyślnie
na powodzenie subskrypcyj, która dała
wkrótce sumę potrzebną dla urzeczywiste-
nia projektu. Odrzuca pomyślenie o tem,
aby nowe przedsiębiorstwo nie stało się
czysto-spekulacyjnym, postanowiono mia-
nowicie, że prawna dywidenda od akcji
nie przewyższać nie będzie 4%, a cała
przewyższka dochodu z domów pójdzie na
budowę nowych i na rozmaite ulepszenia
w starych.

Tak powstało w Chrystyanii towarzystwo,
mające na celu dostarczenie klasie robo-
tniczej tanich i higienicznych mieszkań. War-
to przypatrzeć się bliżej działalności tego
towarzystwa, z wielu względów ciekawej
i pouczającej.

Dla kontroli przedsiębiorstwa, budowy
domów i ich eksploatacyi wybrało ono
z pośród siebie dyrektora z 12 członków,
któryt administrować, ze swej strony, tworzyła
komitet administracyjny z 3 członków. Na-
tychczas przystąpiono do budowy pierw-
szego domu i już w październiku tegoż
roku 1851 dom ten był o tyle wykończony,
że większa część mieszkań w nim mo-
gła być wynajęta; resztę mieszkań urzą-
dzono zupełnie w listopadzie i grudniu.

Powodzenie nowych mieszkań w klasie
robotniczej przeszło oczekiwania, pomimo
wielu przepisów i warunków niezwykłych
dla stąd i cięższych dla robotników
opłata za mieszkanie z góry i t. p.). Po
kilku latach otrzymanie mieszkań w no-
wym domu zaczęło być uważane za rodzaj
wygranej, o którą ubiegano się mnóstwo
robotników. Towarzystwo więc pomyśla-
ło o wybudowaniu drugiego takiegosame-
go domu i w tym celu nabyło w r. 1855
kawałek gruntu w środku miasta.
Wkrótce stanął tam drugi dom a po pię-
ciu latach także trzeci, na dokupionym są-
siednim placu. W obu nowych domach
urządzono 139 mieszkań dla robotników
i 2 mieszkania dla dozorców domów.
W ostatnich latach towarzystwo wybu-
do-

wało jeszcze 4 domy z 299 mieszkaniami
i kilku sklepami, w których mieszkańcy
mogli zaopatrywać się w artykuły pierw-
szej potrzeby.

W roku 1888 towarzystwo, według ostat-
niego swego sprawozdania, posiadało 7 do-
mów z 464 mieszkańcami. Domy te osza-
cowane były do podatku ogółem na 925.500
koron. Inwentarz (magle mechaniczne i in-
ne urządzenia pralni, wanny, drabiny po-
żarowe i t. p.) przedstawia wartość naj-
miej 1.750 koron. Jeden z założycieli
towarzystwa ofiarował dla pierwszego do-
mu bibliotekę składającą się z 400 to-
mów.

W zarządzie interesami towarzystwa za-
szła ostatnimi czasy zmiana. Komitet ad-
ministracyjny zniszczono i obowiązki jego
przejęły na najętego przez towarzystwo
głównego zarządzającego (a zarazem skar-
bnika), któremu poddano wszystkich do-
zorców pojedynczych domów. Do obowią-
zków dozorców należy ściąganie opłat ko-
mornego, utrzymywanie w domach porzą-
dku i czystości, a także wykonywanie roz-
maitych drobnych reparacyi. Dozorcy o-
trzymują 960 koron pensyi rocznej i bez-
płatne mieszkanie z czterech pokoi i ku-
chini. Są oni wybierani z pośród tych sa-
mych robotników, do których należą mieszk-
niacy. Dzięki temu praktycznemu środ-
kowi wydatki towarzystwa zmniejszyły
się znacznie. W zeszłym roku np. wyda-
ło odmalować wszystkie zewnętrzne ścia-
ny jednego z domów towarzystwa, za co
malarze żądali 2.000 koron. Postanowiono
dokonać roboty siłami domowemi i dzięki
temu kosztowała ona tylko 490 koron.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 6/X 1892 r.

× Dnia 31 b. m. odbędzie się trzecie
ogólne zebranie akcjonariuszów towa-
rzystwa wyrobów tkackich Juliusza Hein-
zla; porządek dzienny obejmuje:
1) rozpatrzenie i zatwierdzenie
sprawozdania i bilansu za rok operacyjny
1891/2; 2) zatwierdzenie budżetu i planu
działań na rok operacyjny 1892/3; 3) wy-
bór dwóch członków zarządu i jednego za-
stępcy i 4) wybór komisji rewizyjnej na
rok 1892/3.

× W dniu 29 b. m. odbędzie się ogólne
zebranie akcjonariuszów towarzystwa
wyrobów tkackich Heinza i
Kunitzera; porządek dzienny obejmuje:
1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozda-
nia i bilansu od 1-go lipca 1891 r. do 30
czerwca 1892 r.; 2) zatwierdzenie budżetu
wydatków i planu działań na 1892/3 rok;
3) wybór 2-ech członków zarządu i jednego
zastępcy; 4) wybór członków komisji re-
wizyjnej na 1892/3 r. i 4) rozstrzygnięcie
kwestyi powiększenia przedsiębiorstwa i
budowy domów dla robotników.

Drogi żelazne.

× Budowę drogi żelaznej od stacyi
Kawkazskiej kolei Władykankaskiej do
Stawropola zdecydowano już w
radzie specjalnej, utworzonej przy mi-
nisteryum komunikacyi.

× Drogi żelazne południowo-zachodnie
zaprowadzą u siebie wagony, zastoso-
wane specjalnie do przewozu win be-
sarabskich.

× Z Poznania donoszą, że kolej z Mo-
gila do Strzelna oddana będzie z d.
15 b. m. do użytku publicznego.

Handel.

× Ministeryum skarbu wydało rozpo-
rządzenie, aby chmiel przywożony
z zagranicy był obowiązkowo zaopa-
trwany na komorach w takie banderole
i znaki, których nie można by uszkodzić
przy otwieraniu worków z tym produk-
tem. Prócz tego, opracowywane są prze-
pisy o urządzeniu chmielarskich stacyi do-
świadczających i szkół chmielarstwa w o-
kręgach guślickim i wołyńskim.

× Dla uzupełnienia wiadomości o dostawach
ryb ze stawów prowincjonalnych do Warszawy,
nadmieniamy „Słowo”, iż do spółki rybniej należą pp.
Adam Przemowski, właściciel Potoczka; bracia Jan
i Władysław Kleniewscy, właściciele Opola i Klu-
czkowie w pow. nowoleksandryjskim; hr. Jędrzej-
Aleksander (majątki: Garbów i Ryki); ksiądz Wo-
niewicz z Kanego. Od czwartku zeszłego tygo-
dnia pompa parowa o sile 600 koni, ustawiona
na brzegu Wisły, dwoma wężami wyprowadza wo-
dę do basenu, lecz ponieważ napełnianie jedną
pompa potrzebowałoby zbyt długo, w dniu wczorajszym
ustawiono większą pompę o 4-ech tłokach, która
dziś zaczęła funkcjonować. Dotąd dostawiono do
Warszawy tylko 5.000 funtów ryb, które w ciągu
dwóch dni rozprzedano po cenie 20 kop. za funt.
Szczepanki i karpię sprzedawano funt po kop. 25.
Ryby dostarczane są tylko ze stawów wspomnia-
nych majątków. W basenie nie zmieścił się więcej
niż 100.000 funtów ryb. Spółka może dostarczyć
z 36-ciu stawów pół miliona funtów ryb rocznie.
Ryby sprowadzane będą częściowo ułtynko Wiślą,
lecz i kolejami w beczkach. Po napełnieniu basenu
woda, pompy będą usunięte, albowiem sadzawka
połączona będzie rurami z nowym wodocięgiem,
z urządzeniem stałego przepływu i odpływu
wody.

× Konsul generalny rosyjski w New-Yorku zawi-
domił ministeryum skarbu, iż można bez szcze-
gólnych trudności wzmocnić stosunki handlowe
Rosyi z pięcioma głównymi portami
Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej,
a mianowicie Bostonem, Baltimorem, Filadelfią,
Sawanną i New-Yorkiem. Z towarów rosyjskich mogą
znaleźć dobry zbytni w Bostonie: len, wełna, konie-
pie, szersze wielbłądy, aksamit, materje jedwabne,
tint, złotożółty i brokaty; w Baltimore: pakły,
klaki, linka smolna, ruda manganowa, kwiat sło-
dowy (kielek), włosie różnego gatunku; w Filadelfii:
konopie, jedwab lepszy, szersze wielbłądy,
wełna; w Sawannie: aksamit, lekkie materje, je-
dwabie, muślin, pasmantery; w New-Yorku: konie-
pie, wełna wszelkiego rodzaju, aksamit, materje
jedwabne, pasmantery. Obecnie rozwojowi handlu
wywozowego Rosji do Ameryki północnej stały
głównie na przeszkodzie to, iż towar dostarczany
bywa nie z pierwszej ręki, lecz przez pośrednictwo
domów komisyjnych w Anglii i Niemczech, co ro-
zumie się, pociągą za sobą zbyt wysokie koszty. Zda-
niem konsula generalnego, założenie oddziałów po-
ważnych banków rosyjskich w New-Yorku przyczyni-
łoby się w wysokim stopniu do rozwoju stosunków
bezpośrednich pomiędzy Rosją a Stanami Zjedno-
czonymi.

Pieniądze i kredyt.

× Ogłoszono nową czasową emisję 25
milionów rubli kredytowych za-
bezpieczoną złotem.

× „Birżewia wiadomości” donoszą o
przybyciu do Petersburga członka zarzą-
du berlińskiego banku dyskontowego Sche-
lera, w celu przeprowadzenia układów o
nowe operacye finansowe rosyjskie.

Przemysł.

× Kampania cukrownicza roz-
poczęła się już na dobre. Przeszło dwa-
dzieścia cukrowni już w ruch puszczono;
kilkanascie zaś w tych dniach rozpocznie
wyrób cukru i mączki, a pozostałe cukro-
wnie sprowadzają baraki, ażeby w po-
łowie października działalność rozpocząć
mogły. Cukrownie nadgraniczne zaopa-
trują się w buraki z Prus, które w r. b.
są tam nadzwyczaj tanie.

× W 1891 roku zużytkowano w Anglii 1.080.000
bel (po 400 funtów) bawełny, na kontynencie
europejskim zużytkowano 4.524.000 bel, w Stanach
Zjednoczonych Ameryki północnej 3.294.000 bel, w
Indiach 1.300.000 bel — razem 12.198.000 bel. Z
liczb tych wynika, iż przemysł tkacki Anglii do-
równywa co do obrotu przemysłowi całej Europy
na stałym lądzie. W latach zaś 1887—1888 jeszcze
go przewyższał i dopiero ostatnie czterolatnie zmie-
niło stosunek na niekorzyść Anglii.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Próbną omoty żyta wykazały, jak pisał z Pe-
tersburga do gazety „Warszawski dziennik”, że
losiowcy sprząż żyta wypadł nader niejedno-
lity w poszczególnych okolicach państwa, ślęga on
bowiem od kilku pudów w dziesięć (w gubernii
besarabskiej, charkowskiej, astrachanckiej,
saratowskiej, woroneżkiej, poltawskiej) do 100 pu-
dów i więcej (w wielu miejscowościach północnych
Kaukazu, Królestwa Polskiego i na wschodnich
kresach państwa). Niejednolitość ta ujawnia się
nie tylko w miejscowościach daleko od siebie poło-
żonych, ale niejednokrotnie w jednej i tej samej miej-
sowości, a nawet na łanach bezpośrednio ze sobą
sąsiadujących. Objaw ten występuje najwybitniej
na południu państwa. Najgorszy plon żyta ozi-
mego był w Rosyi południowej, gdzie na stan zasie-
wów wpłynęły ujemnie długie susze w jesieni i
ubogiej i na wiosnę w roku bieżącym, oraz gwał-
towne zmiany atmosferyczne i szkodliwe owady.
Teżsame czynniki nie pozostały bez wpływu na za-
siewy żyta w porzeżu Wołgi środkowej i w gu-
berniach południowych bardziej na południe. Mniej
niż średni plon zebrano również w niektórych po-
wiatach gubernii północnych i północno-zachodnich,
a to wskutek niezłej temperatury i zbyt obfitych
opadów wilgoci w ciągu całego niemal lata. W po-
zostałych guberniach żyto dało rezultaty zadowa-
lające, a nawet bardzo dobre w wielu punktach
północnych stron Kaukazu, w wielu punktach Kró-
lestwa Polskiego i kresów wschodnich. Przeciętny
sprząż żyta oziemego w 423 powiatach Rosyi euro-
pejskiej wynosi 45 pudów w dziesięć, w 139 po-
wiatach z rezultatem mniej niż średnim, zebrano
przeciętnie w dziesięć 24 pudy, w granicach od
10 do 90 pudów. W Królestwie Polskiem otrzyma-
no średnio w dziesięć 78 pudów, w granicach od
61 do 89 pudów. Z pośród gubernii polskich wogó-
le najlepszy sprząż żyta oziemego dała gubernia
kielecka, a mianowicie średnio 90 pudów w dzie-
sięć. Na Kaukazie północnym dziesięć dała
średnio 89 pudów, w granicach od 75 do 96 pudów.
Zaczęcie z Królestwem Polskiem i Kaukazem pół-
nocnym średni plon żyta oziemego wynosił w Rosyi
europejskiej 47 pudów w dziesięć, a ostateczny
ten rezultat daje wogólnie plon średni.

Wykazalność przemysłowa.

× Stała komisya do spraw wykazalności
technicznej w Petersburgu opracow-
wała plan kursów specjalnych
dla robotników, na których wykla-
dane będą różne nauki techniczne, odpo-
wiednio do zajęć robotników, uczyszczają-
cych na kursy.

Z MIASTA.

Apteczki domowe. Naczelnik łódzkiej dy-
rekcji naukowej zwrócił się do magistratu
tutejszego w kwestyi zaopatrzenia wszyst-
kich szkół tatejszych w apteczki domowe
ze środkami anty-cholerycznymi.

Niektóre księgiarstwo tutejsze, korzystając
z popytu na broszurki, traktujące o cho-
lerze, podniosły ich ceny w dwójnasób. Za
broszurkę, której wartość oznaczono na 3
lub 5 kop., biorą po 6 i 10 kop., nie chcą
sprzedać inaczej. Jest to karygodny wy-
zysk, który winien być bezwarunkowo
wzbroniony.

U Izraelitów wczoraj wieczorem rozpo-
częły się święta „namiotów”, które trwać
będą do przyszłego czwartku.

Fatalność. Czasami nieszczęścia szere-
giem zwał się na człowieka i zginał go,
choćby był najpracowitszym i najbardziej
zabiegliwym. Taka właśnie fatalność za-
wisała nad losem szewca Antoniego Kora-
lewicza, zamieszkałego pod № 35 przy
ulicy Konstantynowskiej. Po długoletniej
możliwej pracy wywalczył sobie byt zo-
sny, gdy zachorowało mu dziecko i zmarło
po czterech miesiącach, w ciągu których
koszty leczenia pochłonęły znaczną część
oszczędności. Wkrótce obdarzyła go żona
nowym potomkiem lecz sama rozchorowała
się ciężko i długo nie mogła opuścić
łożka. Wyczerpawszy do reszty swe fun-
dusze, K. wziął się z podwójną energią do
pracy i szło mu nienajgorzej. Miał już
warsztat dobrze urządzonej i w zapasie
towaru gotowego za paręset rubli. Przed
kilku dniami do mieszkania jego zakradł
się w nocy złodziej zabrawszy cały zapas towaru
gotowego, 60 par obuwia, bielizny, ubra-
nia, wszystko, co przedstawiało jakakol-
wiek wartość. Obudzony się K. wraz
z rodziną ujrzał się nagle w nędzę, z któ-
rej podźwignąć go może chyba pomoc ko-
legów po fachu, jeżeli dopomóż mu za-
chęć.

Numizmaty. W tych dniach p. S., mie-
szkaniec tutejszy, sprzedał p. G., zapala-
nemu zbieraczowi starożytności, kolekcję
numizmatów, składającą się z 300 prze-
szło sztuk monet srebrnych i złotych, za
rs. 1.000. Sprzedawca kolekcję tę odzie-
dził po wujowi swojemu, zmarłemu w Ło-
dźcu.

Zdemaskowany. Do jednego ze sklepów
tabaczych przy ulicy Piotrkowskiej wszedł
onetaj jakiś jegomość i oświadczył, że
jest urzędnikiem akcyzowym i przybył ce-
lem dopełnienia rewizyi. Właściciel dystry-
bucyj zażądał odeń legitymacyj, a gdy rze-
komy urzędnik upierał się przy swem za-
daniu, dystrybutor zawezwał strażnika,
który, poznawszy w jegomościu znanego
szantażystę A. H., aresztował go i pocią-
gnął do odpowiedzialności.

Wypadek. Onegdaj wieczorem, Ludwika C., za-
mieszkała przy ulicy Średniej, oczyszczająca ubrania
benzyną, zbliżyła się zanosząc do świecy, od pło-
mieni której zajęło się ubranie, a stąd ogień prze-

niósł się na nią i opalił jej włosy na głowie.

Wypadki w guberni. W ciągu pierwszej połowy zeszłego miesiąca zdarzyło się w guberni poltawskiej 11 pożarów od podpalenia, 10 od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 1 z powodu wadliwego urządzenia kominów, 2 od pioruna, 14 z przyczyn niewiadomych; wypadków gwałtownych śmierci było 8, zabójstw 1, rabunków 1 i nagłej śmierci 1.

Pożar. W tych dniach, we wsi Swoboda pod Zgierzem, spaliła się stodoła ze zbożem Franciszka Matysia, ubezpieczona na 200. Poszkodowany oblicza nadto straty w zbożu na sumę 200.

Kradzież. W nocy z wtorku na środę, z mieszkania Ferdynanda Amta przy ulicy Zachodniej, skradziono różnych rzeczy na sumę 20.

KRONIKA POWSZECHNA.

* „Nowosti” donoszą, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom W. Krestowski obejmie redakcję gazety „Warszawski dziennik”.

* Do rady państwa wniesiono projekt zmian w istniejących przepisach o kościele ewangelicko-augsburskim w Rosji.

* „Nowoje wremia” donosi, że w ministerium spraw wewnętrznych podniesiono kwestję wprowadzenia instytucji naczelników ziemskich w kraju północno-zachodnim, przyczem byłaby tam skasowana instytucja komisarzy do spraw włościańskich.

* W Finlandyi zaprowadzono niedawno metryczny system miar.

* W tych dniach przy ministerium spraw wewnętrznych utworzona będzie komisja specjalna, która zajmie się kwestją przyłączenia do niektórych miast ich przedmieść.

* Komisja specjalna, zajmująca się reformą akademii nauk w Petersburgu ma ukończyć swe prace podczas nadchodzącej zimy.

* „Peterb. wiadomości” donoszą, że kongres międzynarodowy w sprawach wykształcenia technicznego, handlowego i w ogóle zawodowego odbędzie się w r. 1894.

* Powstał projekt przejścia ustawy lekarskiej, która nie odpowiada już wymaganiom doby dzisiejszej.

* P. Minister skarbu wniósł do rady państwa projekt zmiany obowiązującej obecnie ustawy emerytalnej. Według projektu, na przyszłość pełna emerytura przyznawana będzie za 40 lat służby, z warunkiem, jednak, żeby emeryt miał 60 lat życia skończonych. Połowa emerytury zostaje zaleśniona zupełnie, a natomiast urzędnik opuszczający służbę, z powodu złego stanu zdrowia, otrzymywać będzie pensję w stosunku do liczby lat wysłużonych. Prawo to nabywa po 10-ciu latach służby. Emerytura zastosowana będzie do płacy otrzymywanej w czasie służby i podwyższoną znacznie w porównaniu z teraźniejszą normą.

* Od 24-go września do 3-go października w Warszawie chorych na ostry katar żołądka i kiszek zarejestrowano i odesłano do szpitala nie więcej, jak 40 osób, z których 3 umarli: Jan Masiak, robotnik ze statku na Wiśle, umarł 23-go września; najemnica, Karolina Gadomska, mieszkająca przy ulicy Solnej Nr 53, umarła 28-go września i najemnica Teofila Franke, zamieszkała przy ulicy Złotej Nr 55, umarła 3-go października. Przy sekcji i badaniach bakteriologicznych wykryto, że śmierć tych osób nastąpiła z powodu choroby zakaźnej. Oprócz tego, z pomiędzy pozostałych chorych, specjalne badania bakteriologiczne wykazały u 6-ciu w wypróżnieniach i wyminocinach przeciwnokowatą bakterię, charakteryzującą chorobę zakaźną, u 7-miu zaś, jakkolwiek mikroskopijne badania koohowskiego bakcyliusa nie wykryły, jednakże chorobili we przypadkach tych chorych mają podobieństwo do cholery. Z osób, które uważane są za chore na cholera, tylko 8 znajduje się w stanie niebezpiecznym, grożącym życiu. Inni chorzy na katar kiszek i żołądka, odesłani do szpitala w wymienionym powyżej okresie czasu, nie przedstawiają wypadków poważniejszej natury i nie mają oznak choroby zakaźnej. W prywatnych mieszkaniach i domach chorych na cholera zakaźną niema. („Warszawski dziennik”).

* Z powodu pojawienia się w Warszawie wypadków zakażenia na cholera zakaźną, warszawska rada lekarska przedsięwzięła następujące środki zapobiegawcze: Na brzegach Wisły utworzone policyjne kordony, w celu obserwowania, aby mieszkańcy wybrzeży nie używali wody z rzeki do picia, od wszelkiej osoby wjeżdżającej miejscach nad brzegiem otwarto kranie połączony z przefiltrowaną wodą dla użytku okolicznych mieszkańców i rozsyła się także woda w beczkach przez straż ognioową; od na wczorajszego w niektórych miejscach nad Wisłą ustawiono kody, w których głośnie się kasza 3 lub 4 razy dziennie i rozsyła się darmo robotnikom, zatrudnionym wydobywaniem piasku z Wisły. Około miejskiego smoka na Wiśle, gdzie pracuje nad regulacją Wisły do 30 ludzi, otwarto pokój dla przyjeżdżających, gdzie stale przebywa felczer. W pokoju tym również rozdaje kasę gotową i gotowaną wodę. („Warszawski dziennik”).

* Dla wzmożenia kontroli nad statkami i tratwami na Wiśle utworzono punkty obserwacyjne pod zastawą i około miejskiego smoka

wodociągowego. Wszystkie statki, przybywające do Warszawy, zatrzymywane są w tych punktach, a ludzie z nich nie mogą wysiadać na brzeg, aż po dokonaniu oględzin lekarskich; nowoprzybyłe statki trzy razy dziennie zraszają felczerzy, wyznaczony przez radę lekarską; jeśli zdarzą się choroby, odsyłają się bezwzględnie do szpitala, a tratwa lub statek pozostaje w kwatrantynie 3 do 5 dni, statek poddaje się najstaranniejszej dezynfekcji, dokonanej przez miejskich felczerów, a znajdujący się na nim ludzie ulegają rewizji lekarskiej codziennie. („Warszawski dziennik”).

* W Siedlcach wypadki zachorowania na cholera zauważono w d. 25 z. m. Od tego czasu do dnia 30 z. m. zachorowało: 1 chrześcijanin i 12 żydów; umarło: 1 chrześcijanin i 3 żydów. Każdy chory na cholera w Siedlcach przenosi się bezwzględnie do szpitala, mieszkańcy tegoż domu usuwają się do specjalnych pomieszczeń, oddzielnych dla chrześcijan, oddzielnych dla żydów; mieszkanki, w którym był wypadek, dezynfekuje się i zamyka na pewien czas. („Warszawski dziennik”).

* O przebiegu cholery w Królestwie pisze „Warszawski dziennik”. W dniach 30-go września i 1-go października w Lublinie zachorowały 43 osoby, wyzdrowiało 26, zmarło 23, pozostało chorych 155, w Lubartowie zachorowało 6, wyzdrowiało 6, zmarło 3, pozostało chorych 12, w Łęczynie zachorowała 1, wyzdrowiało 5, zmarło 13, pozostało chorych 9, w Janowie zachorowało 5, wyzdrowiało 5, zmarło 4, pozostało chorych 14, w Krasniku zachorowały 3, wyzdrowiało 5, zmarło 2, pozostało chorych 7, w powiatach zachorowało 183, wyzdrowiało 86, zmarło 40, pozostało chorych 238. Od czasu ukazania się epidemii cholery w powiecie miechowskim po dzień 1-szy października we wsiach: Piotrkowice Wielkie, Niegardów, Muniakowice, Przestawice, Piotrkowice Małe, Gniazdowice, Stagniewice i Górka Stagniewska — zachorowało osób 49, wyzdrowiało 3, zmarło 16, pozostało chorych 30. Choroba ukazała się w Muniakowicach i rozszerzyła się na obszarze około 12-tu wiorst po wsiach sąsiednich, położonych wzdłuż rzeki Sreżenicy i traktu pocztowego ze Skłonnik przez Proszowice. We wsiach otwarto pokoje ambulatoryjne, zaopatrzone w rzeczy niezbędne, a leczeniem zajmuje się 6-ciu lekarzy i tyluż felczerów. W dniu 1-mi października w powiecie miechowskim zachorowało osób 18, wyzdrowiało 3, zmarło 6 i pozostało chorych 39. Z tej liczby było 9 wypadków w nowych miejscowościach, mianowicie we wsiach: Wawrzynów nad Wisłą, Potkarczyce i w osadzie Proszowicach. W dniu 2-gim października w pow. miechowskim zachorowało osób 18, wyzdrowiało 9, zmarło 4 i pozostało chorych 44. Z tej liczby było 5 wypadków w następujących miejscowościach: we wsiach Ostrowie, Klimontów i Mergi. W nowych punktach ukazania się cholery jest ona widocznie słabsza, niż w miejscach, gdzie początkowo się pojawiła, i w dniu 2-gim października, w porównaniu z przebiegiem choroby w dniach poprzednich, liczba powracających do zdrowia powiększyła się, a śmiertelność zmniejszyła. Gubernator kielecki objechał wszystkie wioski, w których ukazała się epidemia cholery, odwiedził chorych i zatrzymał się w Nowobrzisku, gdzie osobiście kierował walką z epidemią. W dniu 30-ym września we wsi Witolwie, w gminie Filipowice, w powiecie płockim, położonej nad brzegiem Sreżenicy, zachorowała na cholera kobieta i 5-cioletni chłopiec, którzy tegoż samego dnia zmarli. Następnie epidemia rozszerzyła się na wsie: Biskupice, Witolw, Włostowice i Wroczkow, gdzie od dnia 30 września do 2-go października zachorowało osób 11, z których 4 zmarli. Od dnia 30-go września powiat ogłoszono jako nawiedzony przez cholera i przedsięwzięto wszelkie środki peryodycznego wykonawczego.

* Według informacji dzienników petersburskich, departament kolejowy odbył świeżo naradę w przedmiocie cofnięcia niektórych rozporządzeń, wydanych tego lata w czasie epidemii. Postanowiono więc między innymi zwać stopniowo baraki choleryczne, na stacjach kolejowych zbudowane, zmniejszyć całkowity personel służby sanitarnej, nie doprowadzając go jednak do zwykłej normy, tak, aby w razie ukazania się na wiosnę cholery, zorganizowanie pomocy lekarskiej nie nastreżało żadnych trudności; postanowiono wreszcie wycofać z biegu wagonów sanitarne i rozstawić je na pewnych stacjach. Co do dezynfekcji, dokonywana ona będzie z możliwą starannością we wszystkich pociągach i na wszystkich stacjach.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

* Wystawa wszechświatowa w Antwerpii. Ukonstytuował się urządzenie komitetu urządzającego wystawę wszechświatową w Antwerpii w r. 1894. Rząd przyrzekł swe poparcie, a gmina wyznaczyła bezpłatnie place potrzebne na wystawę.

* Konkurs mikrograficzny. Dzienniki paryski „Le Petit” urządził temi czasami konkurs mikrograficzny. Przeważna część współzawodniczących się o nagrodę popisywała się na kartkach pocztowych. Pierwszą otrzymał jeden z nich właściciel; przepisał on na karcie całe dwie strony dziennika wielkiego formatu. Inni próbkę swoje przysyłali na skrawkach papieru; jeden wypisał na jakną daleko Krzysztofa Kolumba. Ktoś pomieszczył „Marsyllankę” na sześciu siarankach prosa, a był i taki, co na karcie albumowej pomieszczył całą „Henriette” Franciszka Coppée’go, to jest 19,020 słów.

* Marki pamiątkowe. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, dla uczczenia pamięci Krzysztofa Kolumba postanowił wypuścić nową serię marek pocztowych. Na jednym z nich wyobrażony będzie portret odkrywcy Ameryki, na drugim klasztor Robida, w którym Kolumb mieszkał, na trzecim słynna karawela „Santa Maria”. Nowe marki sprzedawane będą tylko przez rok jeden, mianowicie od 1-go stycznia do d. 31-go grudnia 1893-go r. Później zarząd pocztowy powróci znowu do wzorów marek dotychczasowych.

* Współzawodnik tenorów. P. Abington, znany w angielskim turfie pod przydomkiem „The Squire”, zaangażował w tych czasach żokera Watta’a na lat trzy, za bagatelną sumkę 9-ciu tysięcy funtów, czyli około 90,000 rs. Watta zastrzegł sobie możność wyznaczenia się i innym sportsmanom. Ileż „Squire’owi” nie będzie potrzebnym.

TEATR I MUZYKA.

* Znany ze sceny letniej „Szalony pomysły” wznowiono we wtorek na scenie teatru Victoria. Arcywesołą farsę odegrano składowo w zmienionej obsadzie. P. Daniłowski grał rolę Ernesta, w wyborowym humorze jako Motelka był p. Winkler, a p. Janowski z niewielkiej rólki seiganego przez wierzycieli Krękiego zrobił postać nader żywą i pełną naturalnego humoru.

Obsada nowymi siłami ról innych mniej była szczepiła. P. ni Zaborowska (Weronika) posiada bardzo korzystne warunki zewnętrzne, ale ani w mało ruchliwych i niezbyt wyrazistych rysach twarzy, ani w rutynie, nabytej widocznie na drugorzędnych scenach prowincjonalnych, ani w grze całej w ogóle nowozaangażowanej artystki nie dostrzegamy szczególnego do ról charakterystycznych uzdolnienia. Wiele rysów komiczno-charakterystycznych wcale wdzięcznej roli, jaką powierzono p. ni Z., zniknęło w jej grze zupełnie i postać wypadła bardzo blado. Do odniesionego wrażenia przyczyniło się zapewne porównanie z bardzo dobrą wykonawczynią ról wspomnianej, panią Trapso. Wydaje nam się, że p. Z., jeśli się postara przystosować do nowego otoczenia, od którego niekorzystnie chwilami odbija, może się stać siłą użyteczną do ról charakterystycznych drugoplanowych. P. Nowina, jako Cielatowski, grał nierównomiernie, wychodząc tu i ówdzie w ruchach i dykcji ze swej roli, w której miał parę szczyśliwszych momentów. Wreszcie p. Waligórski (Cezary) przedstawił nam się jako bardzo obiecujący, ale do ról poważniejszego repertuaru, materyał. Każą się tego spodziewać bardzo piękne warunki zewnętrzne, sympatyczny, silny o pełnem brzmieniu głos artysty i inteligentne traktowanie rólki, która naturalnie nie mogła dać mu pola do wykazania swego uzdolnienia, jako nieodpowiednia dla niego, a zdradziła tylko nader małe obycie artysty ze sceną.

* Dziś w teatrze „Victoria” wystawiona będzie po raz pierwszy 3-aktowa opera L. Varney’a p. t. „Żołnierze Ludwika XIII”.

W piątek wznowiona będą melodyjne „Dzwony kornwalijskie”.

W sobotę znowu premiera: „Nasze anioły”, komedia oryginalna, M. Wolowskiego.

TELEGRAMY.

Wilno, 4 października. (Ag. półn.). Dzisiaj odbył się tu akt poświęcenia świeżo otwartej dwuklasowej szkoły, założonej z funduszu wileńskiego towarzystwa miejskiego dla uczczenia dwudziestej piątej rocznicy ślubu Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa.

Petersburg, 4 października. (Ag. półn.). Z powodu zbliżającego się pięćdziesięciolecia dnia śmierci przewielebnego Sergiusza Radoneżskiego, synod wydał rozporządzenie co do odprawiania wszędzie nabożeństw w d. 25-tym września st. st., uświetnienia od zajęć uczniów w zakładach naukowych duchownych i szkółach cerkiewnych i urządzenia po nieszpórach odczytów o przewielebnym Sergiuszu.

Petersburg, 4 października. (Ag. półn.). W dniu wczorajszym obchodzone było 30-lecie pracy naukowej profesora W. M. Tarnowskiego. Jubilatowi nadałono mno-

stwo telegramów z powinszowaniami i listów.

Rostów nad Donem, 4 października. (Ag. półn.). Trzeci dzień już odbywa się tu połączone posiedzenie przedstawicieli Rostowa i Nachiczewanu, właścicieli statków parowych i statków, komitetów niżej dotychczas, fabryk i handlu, przy współudziale delegowanego przez ministerium komunikacji inżyniera Wilkina. Obrady toczą się nad projektowaną przez ministerium ustawą o utworzeniu w Rostowie specjalnego komitetu pod nazwą „Doński komitet rzeczny”. Zadaniem komitetu jest polepszenie warunków spławności Donu.

Kazań, 4 października. (Ag. półn.). Tajna akademika duchowna święciła 50-letni jubileusz. Na uroczystości obecni byli deputacy od uniwersytetów i akademii.

Peszt, 4 października. (Ag. półn.). Cesarz otworzył wczoraj sesję delegacji austriacko-węgierskiej po ceremonialnych powitaniach obu prezydentów następującą mową tronową: „Uczucia wierności i hołdu, jakie wyrażacie mi, panowie, napelniają mnie szczerem zadowoleniem i składam wam za nie gorące dzięki. Położenie zewnętrzne monarchii nie zmieniło się od ostatniej sesji delegacyjnej. Stosunki nasze do wszystkich państw pozostały zupełnie przyjaźielskimi (durchaus freundlich), a oparte na wzajemnem zaufaniu stosunek z mocarstwami sprzymierzonymi z nami wywiera i nadal swoje błogie i pokojowe bezpieczeństwo oddziaływanie. Potrzeba pokoju, uczuwaną przez ludy, troska o ich byt materialny wywierają niewątpliwie uśmiechający wpływ na stosunki międzynarodowe. Usiłowania rządów moich w ubiegłym roku skierowane były ku uregulowaniu pytań ekonomicznej natury, a mianowicie ku temu, aby stosunki handlowe monarchii przez zawarcie odpowiednich traktatów na długie lata oprzeć się mogły na bezpiecznych podstawach. Oprócz wszelkich już w życie traktatów: z Niemcami, Włochami, Szwajcarią i Belgią, doprowadzono obecnie także rokowania z Serbią do zadowalających rezultatów i mam nadzieję, że traktat ten ku obustronnemu pożytkowi wejdzie w jaknajkrótszym czasie w życie. Wydatki na cele armii i marynarki rząd mój prelinmował z jaknajsumienniejszym uwzględnieniem finansowych stosunków monarchii według wskazówek niezbędnej potrzeby. Wynikająca z porównania z ubiegłym rokiem podwyżka w budżecie wojskowym nie jest niespodziewana. Dotyczy ona wielokrotnie wyjaśnianych żądań mego ministra wojny, które z finansowych przeważnie pobudek były odraczane, obecnie wskazuje dla stopniowego wzmocnienia i technicznego udoskonalenia siły zbrojnej okazały się niezbędnymi. Dochody Bośni i Hercegowiny wystarczają i w tym roku do pokrycia kosztów zarządu rzeczonych prowincji tem pewniej, iż stwierdzono tam na wszystkich niwach gospodarczego życia ciągły postęp. Z zaufaniem w rozum i patriotyzm, z jakimi przystępujecie do spełnienia swojego zadania, życzę pracom waszym pełnego powodzenia i witam was z całego serca.”

Peszt, 4 października. (Ag. półn.). Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiej toczyły się rozprawy nad kierunkiem polityki zewnętrznej Austrii - Węgier. Deputowani młodocieski, Eim, dowodził, że cały naród czeski żywi najwyższą nienawiść do przymerza z Niemcami, tudzież do tak zwanej polityki orientalnej Austrii-Węgier, która to polityka naród czeski stawia w coraz ostrzejszym kontraście z Rosją. Przemyśle z Niemcami nie daje żadnych korzyści dla przykości Austrii, musi ona dążyć do znalezienia przeciwwagi w zbliżeniu z Rosją. Związki wschodnie Austrii nie są również naturalnem. Książę koburski zarzuca jest przez te same mocarstwa, które obalili Battenberga i Milana. Przemyśle Austrii z Niemcami nie jest jasnem. Kto rozstrzyga o tem, kiedy Austrija może uważać się za zadowoloną? Te niejasności traktatu nazywają w Anglii „dziurą bulgarską”. Eim zapytuje w końcu, czy nie istnieje przypadek w przemyśle z Niemcami tajna kłauzula, dalej, czy rokowania handlowe pomiędzy Rosją i Niemcami nie prowadzą do entente cordiale, dla czego traktat przymerza z Włochami nie był opublikowany, czy pomiędzy Rosją i Austrią nie przyszło do uśmierzenia? Można by wnieść z zawieszenia dalszego przenoszenia wojsk do Galicji. Eimowi odpowiedział hr. Kalnoky w sposób następujący: Eim nie mówił w imieniu całego narodu czeskiego; rozumowanie jego sągodne pożałowania, gdyż mogłyby wywołać zaniepokojenie wśród ludności. Traktat z Niemcami nie ma żadnej kłauzuli tajnej, natomiast mieści się w nim wszystko, czego Austrija dla swego bezpieczeństwa potrzebuje. O traktacie z Włochami minister nie może nie dokłańdziejego powiedzieć, ponieważ obydwa rządy życzą sobie, aby pozostał w tajemnicy. Stosunki

